№ 212. Kraków 8 Listopada. — Czwartek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

— Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera długie przedstawienie ministra sprawiedliwości Schmerlinga o potrzebie reformy władz sądowych w Węgrzech, tudzież zatwierdzony przez cesarza patent o organizacyi sądownictwa w tym kraju, na tych samych zasadach, jakie służyły za podstawę organizacyi sądowéj innych prowincyj monarchii.

(*Wiadomości z Węgier*). *Wanderer* donosi z Pesztu 3go b. m. „Obiega pogłoska, że osadzeni w Aradzie więźnie polityczni, będą tu sprowadzeni do dalszéj inkwizycyi. Mają to być powiększéj części byli deputowani węgierskiego sejmu. — Często zdarzają się przypadki, iż władze cywilne i wojskowe arbitralnie na zasadzie czczych pogłosek, iż ta lub owa osoba dopuściła się politycznego przestępstwa, nakazują jéj uwięzienie, nietroszcząc się wcale czyli zaskarżenie jest lub niejest uzasadnione. Aby położyć tamę takim haniebnym denuncyacyom, najczęściéj z prywatnéj zawiści wypływającym, przezco z jednéj strony dla braku dowodów niemożna wykazać przestępstwa, z drugiéj osoby takie, z powodu wielkiego zajęcia sądów wojennych, częstokroć bardzo długo niewinnie są więzione, komenda wojskowa wydała bardzo energiczne rozporządzenie, nakazujące aby odtąd żadne więcéj, niedostatecznie uzasadnione aresztowanie miejsca niemiało. Wszystkiem władzom cywilnym i wojskowem polecono nadto, aby przesyłając więźnia do sądu wojennego, dołączały dokładny wykaz powodów aresztowania, wraz z podaniem świadków przestępstwa. Najsumienniejsze zastósowanie się do tego rozporządzenia zalecone zostało wszystkim władzom pod najsurowszą, osobistą odpowiedzialnością.

Korespondent *Lloyda* mimo licznych pół-urzędowych zaprzeczeń obstaje przy podanéj przez siebie wiadomości, że jeden z najznakomitszych finansistów austryackich przybył do Pesztu, z poleceniem od ministeryum, aby zebrał wszystkie data odnoszące się do sprawy banknotów Koszutha i zatrudnił się referatami przygotowawczemi do rozwiązania tego ważnego zadania. Korespondent dodaje, że gdyby żadne wynagrodzenie nastąpić niemiało, nierozumiałby do czego owe prace przygotowawcze służyćby mogły.

— *Pozornik* umieszcza list z Wiednia będący w zupełnéj sprzeczności z podanym przez nas wczoraj artykułem tego dziennika, organizacyi województwa serbskiego dotyczącym: „Los naszego województwa wcale jeszcze nierozstrzygnięty, t. j. jego granice jeszcze nieoznaczone ani też wzpowiedziano: czyli województwo ma stanowić oddzielny kraj koronny czy też pozostawać w związku z trójjedynem królestwem. Dzisiaj serbscy ludzie zaufania mają złożyć ministeryum projekt podziału województwa na dystrykta, z uwzględnieniem narodowości. Syrmia ma obejmować dwa dystrykta, obadwa serbskie, Baczka dziewięć, z których dwa madziarskie, jeden niemiecki i 6 serbskich, stósownie do narodowéj większości mieszkańców. Torontal sześć, jeden niemiecki a pięć serbskich. Temeswarski komitat także sześć, z których dwa serbskie, jeden niemiecki a trzy wołoskie.

— Gubernator cyw. i wojskowy Siedmiogrodu fldm. Wohlgemuth powziąwszy wiadomość, że w Marosz-Vasarhely źle myślący ludzie usiłują skłonić ces. kr. żołnierzy do złamania wierności, wydał rozporządzenie stanowiące, że ktokolwiekby usiłował, choć bezskutecznie nakłonić, żołnierza do przeniewierstwa, będzie rozstrzelanym.

NIEMCY.

Berlin 5 listop. Mówiono tu dzisiaj wiele o ustném oświadczeniu księcia Szwarzenberga „Austrya raczéj wojnę z Prusami rozpocznie niżeli na sejm związku ściślejszego zezwoli.“ Jeden z tutejszych dyplomatów dziś na uboczu stojących, taką zrobił na to uwagę: „Przypuszczam, że ks. Szwarzenberg coś podobnego pomyślał, ale wtedy nie powiedział. Jeżeli zaś powiedział, to pewno nie pomyślał. A jeżeli pomyślał i powiedział, to niemiał zamiaru zrzeczywistnienia swych pogróżek.“

Wiadomości chodzące o składzie biór przyszłéj komissyi Rzeszy są zupełnie fałszywe. Jeżeli jeszcze nie rozstrzygnięto głównego pytania czyli ci 4éj komissarze mają tworzyć rzeszywistą władzę centralną i obok siebie uformować ministeryum, czy też same być tylko ministeryum; czyż można przypuścić, aby myślano o obsadzeniu posad.

(*Après moi le déluge*). Następujący wypadek pokazać może czytelnikom naszym, jakiego systemu trzymają się ministrowie pruscy. Po zniesieniu pańszczyzny w ciągu kilkunastu lat, tojest w ciągu czasu potrzebnego do dorośnięcia nowéj generacyi, stosunki rolnicze przybrały nieomal też samą formę jaka była przed zniesieniem. Obok właścicieli gruntowych, tojest dziedziców i włościan powstała nowa klasa ludzi zwanych *komornikami*, żadnéj własności ziemskich nieposiadająca. Klasa ta pogrążona w ostatniéj nędzy zasługiwała na wczesny ratunek, jakoż w rzeczy saméj ministeryum uwagę swoję na ten przedmiot zwróciło i postanowiło zapobiedz złemu. Ale w jaki sposób? Oto ażeby komornicy z gruntów dworskich mieli wyznaczoną sobie ziemię i ażeby w ten sposób stali się wszyscy właścicielami gruntowymi. „Zamiast socyalnego komunizmu, słowa są p. ministra, wolimy raczéj legalny.“ Kiedy mu na to jeden z deputowanych odpowiedział, że za lat 20 nowa i tegoż samego rodzaju trudność wywiąże się, minister z godną podziwienia śmiałością i otwartością rzekł: „Po nas przyjdą inni ludzie, którzy sobie dadzą radę. Cóż powiedzieć o ministrze, któremu sprawiedliwość i przyszły los ojczyzny zupełnie jest obojętną! A przecież możnaby prawie zaręczyć, że mimo żywszéj nieco niż zazwyczaj opozycyi, Izby przyjmą ten projekt, jak skoro tylko podany i w imieniu ministeryum polecony będzie. Bo też tak potulnego sejmu jak dzisiejszy pruski, historya parlamentarna niewykaże. Całą jego czynnością, ciągłém dążeniem, jest korzystanie z praw mu służących dla ograniczenia tychże samych praw. Kiedy ministeryum podwakroć rozwiązawszy Izbę, nadało konstytucyą, ogroma większość narodu sądziła, że byłoby ubliżającą dlań rzeczą przystępować do nowych wyborów, wysełać posłów i umocowanych, których za każdą razą wolno będzie ministrom bezkarnie rozpędzać. Trzy czwarte części mieszkańców niechciało korzystać z służącego jéj prawa, bo niechciało narażać się na nową obelgę. Wszakżeż znalazło się zawsze dość urzędników i nieoświeconych włościan, którzy dzisiejszą Izbę do Berlina przysłali. Tylekroć rozbieraliśmy już statystykę deputowanych pruskich, tylekroć wyświecaliśmy dość jednorodne w niéj żywioły, że rzecz uważamy jako należycie wyświeconą. Kiedy więc po długich i monotonnych dyskusyach przystąpiono do rozbioru konstytucyi, sejm na ten ton ustroił swój głos: „Najjaśn. Panie! Dałeś nam konstytucyą, raczyłeś udzielić pewnych wolności, ale my wolności tych zrzekamy się, zwracając je do źródła zkąd wyszły, tojest do tronu twojego.“ Ministeryum przytuliło do serca taki pobożny sejm i od tego czasu wlecze się nudny dyalog, który zowią rewizyą pruskiéj konstytucyi. Ale ministeryum mając sobie na mocy konstytucyi zapewnioną wszelką moc działania, niepotrzebując się obawiać żadnego już sejmu, korzysta jednakowoż z usłużności deputowanych i najgorętsze swoje życzenia przeobraża w uchwały narodu.

(*Wiadomości bieżące z d. 5 listop.*) Słychać, że Izby na dniu 15 grudnia mają być odroczone. Spodziewać się należy, że obie Izby ukończą do tego czasu przegląd konstytucyi. W Izbie drugiéj kilka jeszcze artykułów pozostaje do rewizyi, poczem deputowani przystąpią do roztrząśnienia punktów spornych w uchwałach obu Izb. Praca ta niedługiego wymagać będzie czasu, gdy ją znacznie już ułatwiono, porozumiewając się prywatnie tak ze stron obu Izb jak i ministeryum.

— Rocznica śmierci Mendelsohna była tutaj przez akademią śpiewu z wielką uroczystością obchodzona. Nad grobem wykonano: „Miserere“ Bethovena i „Resurectio“ Grana.

Frankfurt 3 listop. Nowa komissya ma być z wszelką pewnością na dzień 15 listopada ukonstytuowaną, o czém urzędowa wiadomość przyszła do tutejszego ministeryum.

Stuttgart 31 paźdz. Manifest nowego ministeryum najgorsze sprawił wrażenie, natomiast wszyscy wyrywają sobie z rąk oświadczenie p. Römera zamieszczone w urzędowym jego organie t. j. *gazecie Wirtembergskiéj*. Były minister oświadcza, że chce jednéj ale nie pruskiéj ojczyzny, że zaś Austrya nie chce się skłonić do sejmu, zatém oznajmia, iż jest stronnikiem związku pruskiego, choćby nawet z wykluczeniem Austryi.

Drezno 4 paźdz. Dotychczas nie zgłosiła się potrzebna liczba deputowanych do rozpoczęcia obrad. Powodem tego opóźnienia był fakt, iż 13 zasuspendowanych urzędników, zatém według prawa niemogących być wybranemi, mianowano reprezentantami.

Detmold 3 paźdz. Ministeryum wspólnie z księciem przystępuje do związku ściślejszego, chociaż jak wiadomo sejm z d. 13 z. m. wyraził się przeciw wnioskowi komissyi.

† **Berlin** 5 list. Niebawem przyjdzie zupełna rewizya konstytucyi do skutku. Główna praca skończona, (pisałem dawniéj w jaki sposób), chodzi tylko o porozumienie się względem kilku punktów, w których każda z Izb różnego jest zdania, wreszcie o redakcyą. Rzecz dziwna, że nikt z konstytucyi zrewidowanéj niekontent, ani ministeryum, ani duchowieństwo, ani bogaci właściciele dóbr ziemskich, ani fabrykanci i kupcy, ani klasa rzemieślnicza, wyjąwszy może ludność rolniczą, która jeszcze na niéj najlepiéj wychodzi. Lecz i wedle opinij politycznych niekontenci ani absolutyści, an demokraci, to niedziw, ale niekontenci jeszcze więcéj konstytucyonaliści sami, którzyby wielką chęć mieli, opierając się na zamożném mieszczaństwie, podobnie jak we Francyi, pochwycić, a przynajmniéj wpływać stanowczo na kierowanie wodzami rządu. Niemasz podobno żadnéj klasy społeczeństwa, któraby miała wiarę, że konstytucya ta w kształcie, w jakim wyszła z fabryki rewizyjnéj, będzie się mogła utrzymać i stać podstawą przyszłego politycznego życia. Będzież przyjętą przez króla, przyjętą bez zmiany, sankcyowaną i przysiężoną? Różni różnie o tém mówią, zdaje się jednak, że będzie, bo odrzucenie jéj zupełne, a oktrojowanie nowéj, wydaje się w téj chwili zbyt niebespiecznym experymentem. Podobniejsza do prawdy, że po dokonaniu rewizyi i redakcyi, Izby będą rozpuszczone, a konstytucya pójdzie do gabinetu króla do sankcyi.

Co się tyczy Księstwa, ministeryum obiecało oddawna przedłożyć Izbom osobny memoryał, regulujący stosunek téj części kraju do Prus. Że tego dotąd nieuczyniło, i dla krótkości czasu podobno już nieuczyni, to znak, najprzód, że ministeryum jest względem kwestyi téj w obec traktatów w ambarasie, powtóre, że z tego powodu demarkacyi żadnéj niebędzie i wszystko przy dawném pozostanie. Rząd będzie nas uważał za prowincyą zupełnie do Prus wcieloną, i niemogąc prawnie, będzie nas, germanizując, wcielał faktycznie do Niemiec; my, z traktatami w ręku, będziemy się uważali za osobny kraj polski, i oczekiwać będziem, co na nas Opatrzność zeszle.

FRANCYA.

Paryż 3 listop. (*Zdanie stronnictw o ministeryalnym programacie*). Dzienniki reakcyjne, które z początku z oburzeniem wystąpiły przeciw rozwiązaniu gabinetu, dziś mniéj groźnym przemawiają głosem dowodząc, że program przez p. d'Hautpoul odczytany wyjaśnia, prostuje i łagodzi nieco za szorstkie i zbyt arbitralne wyrażenia prezydyalnego pisma, że przywraca zerwaną, jak się zdawało, harmonią między dwoma naczelnemi władzami rzeczypospolitéj. Widzimy z powyższych słów, że konserwatyści téj saméj trzymają się polityki, która w kwestyi rzymskiéj kierowała ich krokami. Jak wtedy usiłowali wykazać, że *motu proprio* papieskie zgodne jest w całéj swéj osnowie z listem do Edgara Neya pisanym, tak dziś znów starają się udowodnić, że polityka prezydenta nie różni się bynajmniéj od pojęć w łonie sejmowéj większości, krążących. Tym zręcznym wybiegiem chcą zmniejszyć wagę pisma przez Ludwika Napoleona ułożonego i osłabić wewnętrzne znaczenie téj odezwy. Zachodzi tylko pytanie, czy podobną taktykę niesprowadzą nowéj katastrofy, gdyż Bonapartemu chodzi przedewszystkim o to, żeby się pokazał samodzielnym i ażeby w oczach narodu wystąpił jako wyższy nad wszystkie inne ogniska władzy kierownik.

La Presse najtrafniéj naszém zdaniem wyraża się o programacie nowego ministeryum: gabinet teraźniejszy, mówi ten dziennik, nie powołany jest do rozprawiania, o czém pismo prezydenta nader jasno nas przekonywa. Zgromadzenie prawodawcze niema przed sobą ministrów, ale sekretarzy stanu. Odpowiedzialność po nad nimi się unosi, dąży wyżéj i spoczywa w pałacu elizejskim. Tak przepisała konstytucya, tego żąda Ludwik Napoleon Bonaparte. Odtąd nie ministeryum nie odpowiada za prezydenta rzeczypospolitéj, ale ten ostatni pokrywa swoją osobą wszystkie czynności gabinetu. Dla tego téż programat, odczytany przez p. d'Hautpoul, jest w każdym razie niepotrzebny i zbyteczny. Sam w sobie, żadnego niema znaczenia i nie może osłabić wagi prezydyalnego pisma.

Ażeby dopełnić naszego sprawozdania o dzisiejszych czynnościach i zamiarach stronnictw, podajemy treść rozpraw które na wczorajszém posiedzeniu towarzystwa rady stanu się toczyły. Zebraniu przewodniczył książe de Broglie. Wielu członków zabierało z kolei głos, p. Berryer mówił z namiętném uniesieniem przeciw pismu prezydenta, żaląc się na gorzkie przymówki których Bonaparte nieszczędzi większości sejmowéj. Nadmienił wszakże, że nie należy stawiać opozycyi nowemu gabinetowi, lecz czekać na czyny, któremi swój zawód rozpocznie, w porządku zaś dziennym wymotywowanym, wypada, przy zdarzonéj sposobności, wyjawić zdanie o tylekroć

wzmiankowaném piśmie prezydenta. Te słowa były przyjęte głośnym oklaskiem. Pan Molé podzielając uczucia pana Berryer dowodził, że większość zgromadzenia nie powinna głosić publicznie urazy, którą w sercu zachować potrzeba, dla tego, wydanie sądu o manifeście Bonapartego uważa p. Molé za niestósowne. Pan Thiers omijając swoim zwyczajem całe zdarzenie, twierdził, że wypada oczekiwać w milczeniu na czynności gabinetu, okazując ciągłem wytrwaniem i energią, że większość nie zejdzie z raz obranéj drogi, ani się ulęknie zamachów przeciw jéj władzy knowanych. Głos Thiersa był przyjęty z uniesieniem i zapałem, zkąd należy wyprowadzić wniosek, że większość nieodbiega od ofiarowania swéj pomocy gabinetowi, wszakże pod pewnemi warunkami. Dawna większość monarchiczna zawiązuje się w osobne koło parlamentarne, pod sterem księcia Moskwy. Głównymi członkami tego stronnictwa są: Lucyan i Antoni Bonaparte, Ney, Larabit, Abatucci, de Mouchy, Charamaule, jenerałowie Bar, Rapatel, Grammont, wreszcie panowie Casabianca, Fryderyk de la Grange Caulincourt itd. Jestto jak widzimy, odcień ludzi umiarkowanie postępowych, godłem ich, osobista polityka Ludwika Napoleona, którą chcą w całéj rozciągłości popierać. Gabinetowi o tyle udzielą pomocy, oile będzie się stosował do manifestu Bonapartego.

Aby zakończyć szereg długich poniekąd doniesień, dotyczących tak zmiany ministeryalnéj, jako też skutków które ona za sobą pociągnęła, następne jeszcze podamy szczegóły. Kiedy Bonaparte oznajmił zdumionym ministrom, że ich uwalnia od sprawowanych dotychczas obowiązków, Ferdynand Barrot pospieszył do swego brata bawiącego na wsi, niosąc mu słowa pociechy. Lecz Odilon niechciał przyjąć Ferdynanda i kazał mu oświadczyć, że wstępując na stanowisko, z którego strącił swego brata, nie wiele okazał prawości i rodzinnych uczuć.

Na pierwszém zebraniu nowych ministrów w pałacu Elizejskim uradzono, że prezydent zawiadomi wprost od siebie Izbę o dokonanéj przemianie. Nie było wcale mowy o treści tego pisma, sądzili jednak ministrowie, że będzie jedynie zawierało ich nazwiska.

Kiedy więc pojawił się pełen absolutnych wyrazów manifest, obudził niemałe zadziwienie tak w dawnych, jako też i w nowych ministrach. Ostatni nie pochwalając jego osnowy, przybyli do pałacu prezydenta. Poczęła się długa dyskusya, która do żadnego nie doprowadziła rezultatu. Dopiero na powtórném zebraniu uradzono, że programat ministeryalny, ma złagodzić zbyt ostre wyrażenia manifestu, pochwalić czyny zeszłego ministeryum i zapewnić większość sejmową o uległości władzy wykonawczéj. W tym też duchu jak wiadomo ułożona była mowa, którą jen. d' Hautpaul odczytał na posiedzeniu Izby.

(*Installacya urzędników sądowych*). Dzisiaj odbyła się wielka uroczystość, na którą Odilon-Barrot powołał wszystkich znakomitszych członków francuskiego sądownictwa. Pałac sprawiedliwości od rana był otoczony wojskiem przeznaczoném do utrzymania porządku.

O 9téj tłum począł napełniać wszystkie pobliższe ulice. Miejsce uroczystości w ten sposób było urządzone: w głębi sali umieszczono krzesło prezydenta, obok którego były wyznaczone miejsca dla członków rozmaitych władz administracyjnych. Środek sali zajęli urzędnicy, w głębi wzniesiono amfiteatr dla 1500 widzów.

O 10 godz. prezydent przybył do pałacu, gdzie zastał już wszystkie osoby, powołane do uczestniczenia uroczystości. Na ich czele udał się do kaplicy dla wysłuchania mszy ś. Kaplica pałacowa przyozdobiona z przepychem, znajduje się jeszcze w tym stanie, w jakim była za Ludwika ś. Trudno dziś znaleść budowy, którąby jéj mogła wyrównać w guście i bogactwie. Arcybiskup paryski, przyjął prezydenta Rzpltéj na progu kaplicy i odczytał zastosowaną do okoliczności przemowę. Przywiódłszy na pamięć Ludwika IX, który zesłynął głównie jako sędzia sprawiedliwy, nadmienił, iż Napoleon dwoma także uświetnił swoją sławę czynami, tj. konkordatem i ułożeniem kodexów. W końcu wzywał błogosławieństwa niebios na prezydenta Rzplitéj i magistraturę, która przychodzi wykonać przysięgę, że w wymiarze sprawiedliwości nie zboczy nigdy z prawéj drogi. Po tej przemowie, prezydent zasiadł po lewej stronie ołtarza, arcybiskup sam odśpiewał mszę ś. w śród chorów złożonych ze znakomitych artystów. Następnie cały orszak udał się do sali. Składał się on prawie wyłącznie z urzędników sądowych, gdyż kaplica nie mogła pomieścić reszty zgromadzonych osób.

Ozdoby sali przeznaczonéj na uroczystość są proste i zastósowane do budowy całego gmachu. Obraz Jezusa Chrystusa, w wielkich rozmiarach, zawieszony w głębi sali. Po prawéj stronie wypisane złotemi literami imiona Francuskich monarchów, którzy zasłynęli jako prawodawcy, po lewéj nazwiska znakomitszych w sądownictwie mężów. Na sklepieniu w podobnyż sposób, stoją wyliczone główniejsze czyny cechujące francuską historyą sądową. Te zaś są następujące:

Karol Wielki ogłasza kapitularze.
Ludwik Gruby nadaje wolność gminom.
Ludwik ś. ogłaszą prawo o zakładach.
Filip piękny organizuje parlament.
Ludwik XIV ogłasza Ordonanse.
Ludwik XVI zwołuje stany jeneralne.
1790 Ustanowienie trybunału kasacyjnego.
1804 Napoleon ogłasza kodeksa.
1849 Instalacya magistratury.

Naokoło sali ciągnie się pas w którym wypisane nazwiska sławniejszych urzędników i adwokatów.

Za krzesłem prezydenta, umieszczony obraz Zbawiciela, a obok niego napisy: *Rzplta Francuska. Wolność, Równość, Braterstwo*; w głębi sali czytamy: *Własność, porządek publiczny.*

Prezydent zasiadł na przygotowanem dla niego krześle; po jego prawicy, zajął miejsce wiceprezydent Boulay (de la Meurthe); po lewicy minister sprawiedliwości Rouher. Nieco daléj po lewéj stronie Napoleon Daru, zastępujący jako wiceprezes Izby, pana Dupin, któren stanął między urzędnikami jako prokurator jeneralny. Przed prezydentem na prawo i na lewo ministrowie. Z tyłu członkowie ciała dyplomatycznego, rady stanu i narodowego zgromadzenia. Na środku członkowie sądu kasacyjnego, izby rachunkowéj, s du apelacyjnego, oraz prezesi i prokuratorowie jeneralni rozlicznych sądów apelacyjnych Francuskich, w głębi przed wzniesieniem przeznaczonem dla publiczności, urzędnicy pierwszej instancyi, którzy mają wykonywać przysięgę przed sądem apelacyjnym, i adwokaci.

P. Rouher minister sprawiedliwości zagaił posiedzenie. Po nim zabrał głos p. Portalis prezes sądu kasacyjnego i wykazywał, jak ważną jest dla społeczeństwa zasada nieodwołalności urzędników sądowych. Następnie przemówił p. Dupin prokurator jeneralny, dowodząc, że sądownictwo przebywa nietknięte wszystkie rewolucye, aby bronić społeczeństwa.

Gdy skończył p. Dupin, minister sprawiedliwości odczytał rotę przysięgi. Każdy z urzędników odpowiedział kolejno: „Tak, Przysięgam!“

Po wykonaniu przysięgi przez wszystkich członków sądownictwa, powstał prezydent Rzpltéj i wśród głębokiego milczenia przemówił jak następuje:

„Panowie!

„Szczęśliwy jestem, że dziś znajduję się w pośród was i przewodniczę uroczystemu obrzędowi, któren reorganizując sądową magistraturę, przywraca zasadę w chwilowem zaślepieniu potępioną. W chwilach wzburzenia, w czasach fałszywego pojmowania sprawiedliwości i złego, należy podnieść urok do wielkich instytucyi przywiązany i wykazać, że są zasady niezłomną obdarzone mocą. Jakże to słodko powiedzieć sobie, że kiedy prawa zasadnicze zostały odnowione, kiedy ster wszystkich władz państwa w inne przeszedł ręce, wśród tego ogólnego zamętu i rozbicia, sądownictwo stoi niezachwiane.

Jakoż w istocie: społeczeństwo nie przeobraża się wedle woli chciwych znaczenia samolubów; formy przemijają, rzecz pozostaje niezmienna. Na przekór politycznym burzom, które od r. **1815** naszą ojczyznę wstrząsają, żyjemy dotychczas dzięki olbrzymim instytucyom, założonym przez konsulat i cesarstwo; dynastye i konstytucye zapadły w otchłań przeszłości, ale w ich gruzach przechowały się nie tknięte: religia, organizacya sądownictwa, wojska i krajowego zarządu. Te to wielkie dzwignie ocaliły kraj nasz od zguby.

Szanujmy więc społeczne żywioły, które są z natury swéj wiekuiste, lecz oddajmy także cześć zaprowadzonym zmianom, o ile te są dobre. Dziś naprzykład, kiedy ze wszystkich części Francyi biegniecie, aby wykonać przysięgę przed najpierwszym urzędnikiem Rzpltéj, nie człowiekewi, ale prawu ślubujecie wierność. Przychodzicie tutaj zaprzysiądz w obliczu Boga i naczelnych władz państwa, że sumiennie wykonacie posłannictwo, którego ścisłe dopełnienie odznaczało zawsze francuskie sądownictwo. Jakże to pocieszającą jest rzeczą pomyśleć, że w pośród politycznych namiętności i zaburzeń podkopujących społeczeństwo, istnieje magistratura, któréj jedynym przewodnikiem sumienie, jedyną namiętnością żądza dobrego, jedynym celem królestwo sprawiedliwości.

Powrócicie panowie do waszych departamentów, zanieścież z sobą przekonanie, żeśmy przebyli erę rewolucyi, że ustępujemy w okres ulepszeń uprzedzających gwałtowne wybuchy. Stosujcież z bezstronną stałością opiekuńcze przepisy naszych kodexów. Niechaj nigdy zbrodnia nieujdzie bezkarnie, ani niewinność ulegnie prześladowaniu. Czas jest, jak to już wyżéj powiedziałem, ażeby dobrzy ochłonęli z przerażenia, a przenoszący swoje pojęcia i namiętności nad wolę narodową, aby się poddali niezłomnéj potędze towarzyskich urządzeń. Wymierzając sprawiedliwość w najrozleglejszém znaczeniu tego słowa, nie mało się panowie przyczynicie do utwierdzenia Rzpltéj, bo rozbudzicie w kraju poszanowanie, ten najpierwszy obowiązek, najpierwszy przymiot wolnego ludu.“

Mowę Bonapartego przyjęło Zgromadzenie hucznemi oklaskami i okrzykiem: „niech żyje Prezydent!“ Minister sprawiedliwości zamknął posiedzenie, poczém Prezydent odjechał wraz z swoim sztabem.

Wciągu drogi witały go okrzyki: „niech żyje Rzeczpospolita!“ Gdzieniegdzie ozwał się głos: „niech żyje Napoleon!“ lecz ginął bez echa w olbrzymiéj harmonii, która z tysiąców piersi w jeden się dźwięk zlewała.

Nie mogliśmy się powstrzymać, żeby niepodać obszernego opisu téj poważnéj uroczystości. Zakończyć musimy uwagą, że kiedy wszystkie mniéj więcéj gałęzie administracyi, dają przystęp skażeniu, posuwając się nawet do przedajności, sądownictwo francuskie, dzięki swéj odrębnéj organizacyi, dawną zachowało czystość i dziś świeci przykładem wszystkim innym władzom krajowym. Co do saméj uroczystości, to jeszcze musimy nadmienić, że p. Dupin zmienił niektóre przygotowania i kazał zdiąć godła niezgodne z republikanckim urządzeniem Francyi. Godném jest także uwagi, że krzesło prezesa Izby postawione było niżéj od krzesła dla prezydenta przeznaczonego; dopiéro na żądanie p. Dupin przywrócono równowagę między dwoma najwyższemi państwa władzami. Zresztą dzień cały przeszedł spokojnie, chociaż krążyły pogłoski, że prezydent sięgnie w tym dniu po koronę. Lubo od kilku już miesięcy istnieją wieści tego rodzaju, jednakże nigdy niebyły one tak powszechne. Wszyscy oczekują nowéj przemiany, która zda się wisi już w powietrzu. Jakoż przyznać należy, że ostatni krok Bonapartego i pismo przesłane Zgromadzeniu niejeden usprawiedliwiają domysł, i w sercach najmniéj przystępnych nieufności, mogą wzbudzić podejrzenie.

(*Wiadomości bieżące*). Mówią że na miejsce pułkownika Rebillot, zostanie prefektem policyi p. de Persigny. Nominacya ta w dzisiejszych okolicznościach miałaby wielkie znaczenie.

— Do podanéj przez nas poprzednio biografii ministrów, dodać wypada, że p. Parrieu, który między nimi ma być najzdolniejszy, należy do stronnictwa katolickiego; dawniéj trzymał środek między pp. de Falloux i Arnaud (de l'Ariège), lecz dzisiaj uległ podobno wpływowi Montalemberta.

Słychać, że gabinet chce odesłać do rady stanu projekt do prawa o publicznem wychowaniu, lecz większość sejmowa postanowiła, że Zgromadzenie powinno wprost zająć się tą kwestyą.

P. Bineau minister prac publicznych chce zmienić projekt do prawa o żelaznéj kolei z Paryża do Avignonu. Achilles Fould ma zażądać od Izby, ażeby przywróciła stępel na dzienniki.

Spekulanci bardzo są zadowoleni z ministeryalnego programatu, uważają go bowiem jako dalszy ciąg przyjętéj przez prawą stronę polityki. Renty 3% podniosły się o 45 cent. i stoją na 55, 75; renty 5% postąpiły o 60 cent., płacono je po 87, 90.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 8 listop. Banknoty 100. Pruski kurant 4 1/2 — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe —— Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100 2/3.

Kurs wiédeński z dnia 6 Listopada. Metaliki 93 2/3. — Nowa pożyczka 83 1/4. — Akcye Banku wiédeńsk. ——. Akcye Kolei żel. 106 5/8. Dukaty austr. 12 1/2 %. Srebro 7 3/8 %.

Kurs lwowski z dnia 4 listopad. Dukat holenderski Złr. 4 54. Dukat austryacki 5 1. — Półimperyały ros. 8 38 kr. — Polski kurant 1 15. — Rubel sr. ros. 1 40. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

Kurs wrocławski z d. 6 Listop. Banknoty austr. 95 11/12. — Polskie papiery 95 5/4 — Listy zastawne Król. Pols. 95 1/2. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 68 3/4.

Z powodów niezawisłych od redakcyi, dzisiaj tylko pół numeru wyjść może.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
7	2	27" 6"'. 37.	+ 7°. 3.	2"'. 73.	zpł. zach. śr.	pog. z chm.	pochmurno		
„	10	„ 8. 85.	+ 2. 3.	1. 88.	zachod. słaby	pochmuno	pogoda	+ 2°. 3.	+ 7°. 7.
8	6	„ 9. 37.	+ 1. 5.	2. 05.	„ średni	„	pogoda z chmurami		